

Bieszczadzki blues

słowa: Wiesław Buchcic, muzyka: Ryszard Pomorski

Stary góral zapowiadał pięć tygodni ekstra lampy,
w telewizji to powtórzył jeden gość,
więc chłopaki swe plecaki spakowali i pognali
na bieszczadzki rajd, bo miasta mieli dość

To jest bieszczadzki blues, śpiewany w deszczochronie,
to jest bieszczadzki blues, tak smutny jak kropel senny plusk.
Kiedy słońce twarz pokaże, to i blues się nam rozmarzy,
teraz smutny jest, bo ciągle pada deszcz.

W autobusie w Lutowiskach ścisk, że nie ma czym oddychać,
jeszcze chwila i ruszymy znów na szlak.
Połoniny jak dziewczyny pozdrawiają i czekają,
a tu słychać grzmot, łać zaczyna, niech to szlag...

To jest bieszczadzki blues, śpiewany w deszczochronie,
to jest bieszczadzki blues, tak smutny jak kropel senny plusk.
Kiedy słońce twarz pokaże, to i blues się nam rozmarzy,
teraz smutny jest, bo ciągle pada deszcz.

Żeby chociaż kapuśniaczek, albo jakaś zwykła mżawka,
a tu istny potop z nieba leje się.
Rajdu szkoda, w butach woda, czas się dłuży, my w kałuży,
by nie zwariować zaśpiewajmy więc:

To jest bieszczadzki blues, śpiewany w deszczochronie,
to jest bieszczadzki blues, tak smutny jak kropel senny plusk.
Kiedy słońce twarz pokaże, to i blues się nam rozmarzy,
teraz smutny jest, bo ciągle pada deszcz.